

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Szanse 5.
Półrocznie 3.
Kwartalnie 1 k. 50.
Miesięcznie 50.
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE.
Rocznie 5.
Półrocznie 3.
Kwartalnie 1 k. 50.
Prenumerata na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje biuro ogłoszeń Rajchmana i Freudlera, przy ulicy Senatorskiej Nr. 26. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika”.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz piętym lub za jego miejsce 6 kop., z następnym w razie częściej powtarzających się albo w innych ogłoszeniach odpowiedniego rabatu.
Nakreślił: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 5 wierszowe ogłoszenia zdrużone po rs. 2 miesięcznie.
Od najmniejszych przewyższających 10 rubli następnym dodatkowe ogólnie 5 proc.

KALENDARZYK.

Dziś: Maksymiliana B.
Jutro: Edwarda Króla.
Wschód słońca o godz. 6 m. 17. Zachód o godz. 5 m. 10.
Długość dnia godz. 10 m. 59. Ubytek dnia godz. 5 m. 44.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI:

ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 9 (514 C).

Adres telegraficzny „DZIENNIK” ŁÓDŹ

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurze ogłoszeń Rajchmana i Freudlera w Warszawie.

Rękopisy zaliczane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Jch Cesarzkie Mości Najjaśniejsi Państwo wraz z Jego Cesarzką Wysokością Cesarzownicą Następcą Tronu, Wielką Księżniczką Księżną Aleksandrowną i Wielkim Księciem Aleksym Aleksandrowiczem raczyli 25 września (7 października) przybyć do Skierniewic o godzinie czwartej po południu. („Warszawski dziennik”).

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

Łódź, dnia 12/X 1892r.

W nowonabytej posesji przy ulicy Piotrkowskiej, p. Henryk Birbaum zamierza wybudować wielką przędzalnię. Budowa gmachu fabrycznego z frontem od ulicy Dzikiej rozpoczęta będzie prawdopodobnie w roku przyszłym.

W Zgierzu założył małą fabrykę tkacką p. Władysław Rasiński.

Na tutejszych targach z bobu i owies i żyto cieszą się dobrym popytem, pszenicy mało żądają. Od piątku sprzedano na stacyi towarowej owsa 3,000 korecy po rs. 2.70 — 2.85. Na Starym Rynku sprzedano wczoraj pszenicy 600 korecy po rs. 6 — 6.15, żyta 400 korecy po rs. 4.60 — 4.70 i jęczmienia 250 korecy po rs. 4.30 — 4.50. Ceny pszy pozostały niezmiennione.

Hurtownicy tutejsi pozostawili na tydzień bieżący niezmiennione ceny okowity, a mianowicie: za wiadro 78%, w sprzedaży hurtowej rs. 8.75, w sprzedaży detalicznej rs. 8.85 — 8.95.

Drogi żelazne.

Grono fabrykantów i obywateli ziemskich w okolicach Kutna wskrzesiło projekt budowy linii drogi żelaznej wiązanej między Kutnem a Plockiem, a to w celu ułatwienia transportu materiałów i gotowych produktów z cukrowni i pielni. Stacje byłyby w Gostyninie, Domisławie i Soczewce, przystanki — w Stójkach i Strzelcach.

Zarząd dróg żelaznych skarbowych, ze wszelkimi prosbami i skargami do władzy wyższej winny być podawane za

pośrednictwem miejscowego naczelnika drogi i naczelników służby. Pominięcie tego pośrednictwa będzie uważane za wykroczenie służbowe.

W tych dniach, jak donosi „Świat”, rozpatrzony będzie w ministerium skarbu projekt reformy pasażerskich taryf kolejowych.

Zarząd towarzystwa drogi żelaznej riaziańsko-uralskiej przystąpił ma w tych dniach do rozpatrzenia projektu przedłużenia linii towarzystwa od budującej się obecnie odnogi pokrowsko-uralskiej do Chławy, przez miasta Ul, Ust-Urt, Kungrad, do połączenia z niższym biegiem Amu-Daryi. Jednocześnie ma być zbudowana odnoga boczna z Kungradu do wsi Żylaja-Kosa nad morzem Kaspijskim, a stamtąd do Gurjewa i wzdłuż Uralu do Uralska.

Handel.

Wbrew przewidywaniom tutejszych agentów handlowych, pismo „Gazeta polska”, stosunki z Samarkandą nie dają widoków powodzenia. Konkurencja fabryk wiedeńskich i angielskich, psujących ceny, jest nadzwyczaj rozwinięta. W roku szesnym wyjechał do Samarkandy p. Jan Wronkowski z zapasami towarów galanteryjnych, skórzanych, waliz, bielizny i obuwia. Obecnie p. W. zawiadomił swoje firmy, iż dalsza walka z cudzoziemcami, dającymi nadto towar na długie terminy wypłat, staje się niemożliwą, przeto pozostawiając towar w miejscowej agencji handlowej Thomassa, powraca do Warszawy.

Jeden ze znanych hodowców koni zamierza wystąpić na przyszłej sesji towarzystwa wyścigów konnych z projektem urządzenia jarmarku na konie w Warszawie. Potrzeba jarmarku jest motywowana tem, że Łęczna, Łowicz i Skaryszew, gdzie odbywają się jarmarki na konie, leżą na uboczu i wskutek tego mają istotne znaczenie jedynie dla mieszkańców najbliższych okolic, lecz nie dla kupców i hodowców z dalszych stron. Według projektu, najodpowiedniejszą porą do urządzenia jarmarku jest październik, gdyż przed zimą hodowcy wyprzedają przychówek, gospodarze redukują siły pociągowe, stajnie wyścigowe wracają na zimowe leżenie, wreszcie konnica wyprzedaje ranżery.

Komisja specjalna, której powierzono wskazanie środków przeciw kontrafakcji handlowej, zaleca ustanowienie za kontrafakcję kar pieniężnych od rs. 500 do 2,000, lub więzienia od 6-ciu miesięcy do 2-eh lat, z pozbawieniem czasowo lub na zawsze prawa do prowadzenia handlu.

Sąd handlowy warszawski ogłosił upadłość kupca Grzegorza Blunka, posiadającego sklep przy ulicy Nalewki. Z rozporządzenia władzy polecono bankruta osadzić w areszcie za długi.

Pieniądże i kredyt.

„Dziennik” notuje pogłoskę, że baron Rotszyld zamierza znowu związać stosunki finansowe z Rosyą i teraz gotów jest podjąć się ukończenia konwersyi pożyczki trzyprocentowej.

Przemysł.

Dzienniki donoszą, że na zbliżającej się sesyi rady państwa roztrząsana będzie kwestya wzbronienia wykonywania robót w dni świąteczne w fabrykach i różnych zakładach przemysłowych.

„Peterb. wiadomości” donoszą, że prace komisji specjalnej, opracowującej kwestyę ubezpieczenia bytu robotników w wypadku kalektwa lub śmierci, są już na ukończeniu.

Dawno już podniesiona kwestya ubezpieczenia robotników od wypadków nieszczęśliwych będzie rozpatrywana wkrótce w towarzystwie popierania ruskiego przemysłu i handlu.

Na ostatniem ogólnem zebraniu członków towarzystwa farmaceutycznego, omawiano projekt założenia w Warszawie spółki fabrykacji wód mineralnych i napojów gazowych. Do spółki tej przystąpiło kilkunastu aptekarzy i zebrano do tej pory 20,000 rs. Kontrakt spółki, która będzie prowadzona pod firmą: „Fabryka wód mineralnych aptekarzy warszawskich”, jest już sporządzony u jednego z regentów warszawskich.

Stowarzyszenia.

Z Kowna donoszą do dzienników ruskich, że z początkowaniem marszałka szlachty, P. A. Stolykina, zawiązało się tamże towarzystwo o podobnym charakterze do naszego. Towarzystwo ma na celu pośrednictwo między mieszkańcami miasta i wsi, ułatwienie im, za pośrednictwem swych agentów, zakupu produktów, zapatrzywanie wódnian i ziemian w przedmioty niezbędne dla nich i t. p. Gromady wiejskie i instytucje, zatwierdzone przez rząd, korzystają mogą z

kredytu, a rozłożeniem rat na dłuższe lub mniejsze terminy. Każdy członek wnosi 100 rs. na utworzenie kapitału obrotowego i może zostać właścicielem kilku udziałów. Co się tyczy prawa głosu, podyktowano pewne ograniczenia dla zapobieżenia nadmiernej władzy nadużyciom. Honorowym prezesem towarzystwa obrany jest gubernator kowieński.

Z MIASTA.

Z sekcji technicznej. W niedzielę odbyło się posiedzenie październikowe członków sekcji technicznej tutejszego oddziału towarzystwa popierania przemysłu i handlu. Odczytane na posiedzeniu tem sprawozdanie obrotów kasowych wykazuje dochód ze składek członkowskich w sumie ogólnej rs. 585 kop. 35 i wydatki w sumie rs. 592 kop. 87.

Wydatkowano mianowicie: na prenumeratę pism specjalnych w pierwszym roku rs. 100, w roku zaś bieżącym rs. 83, na prenumeratę trzech pism literackich rs. 18, na rozmaite wydatki rs. 16 kop. 87, na atensylia i służbę rs. 105, na książki do biblioteki rs. 111, na opłatę składowi za 32 członków oddziału towarzystwa popierania przemysłu i handlu po rs. 5 od każdego członka — rs. 160.

W kasie pozostało około 40 rs. gotówką. Wobec tego, że wielu członków nie wniosło dotychczas składek, wyznaczono termin prekluzyjny na dzień 1-go listopada r. b., po którym ociągający się z opłatą wykreśleni będą z listy członków sekcji technicznej.

W końcu posiedzenia powzięto kilka uchwał, dotyczących ożywienia i uzmocnienia pogawędki tygodniowych i zebrania miesięcznych członków sekcji technicznej.

Lekcje deklamacyi. P. Karol Kopczewski, artysta dramatyczny, b. dyrektor teatru łódzkiego, osiadł na stałe w Łodzi i zamierza udzielać lekcji deklamacyi.

Nową szkołę kroju założyła w naszym mieście p. Łęczkowska.

Szkołę rzemiosł dla kobiet otworzyła przed kilku dniami w Łodzi p. F. Badior. Jestto druga szkoła tego rodzaju w naszym mieście.

Zmiana właścicieli. Dom pod № 537 przy ulicy Piotrkowskiej nabyło od pana Alberta Starke towarzystwo akcyjne wy-

Pietari Päiväranta.

NOWELE FIŃSKIE.

I.

Chyblone życie.

Mam zwyczaj w podróży nie stawać nigdy w hotelach, lecz zachodzić na noc pod chłopską strzechę. Czynie to w celu poznania życia, charakteru, obyczajów i zwyczajów ludu, a przytem często zdarza mi się sposobność spojrzeć głębiej w serca tych prostaków, zrozumieć ich radości i troski, namiętności i walki.

Wracając z jednej takiej wędrowki po obczyźnie, zaszedłem na noc do zagrody bogatego chłopa. Cała rodzina siedziała przy weselo płonącym ognisku, zajęta robotą.

Ludzie ci wyglądali zdrowo i wesoło, a w rysach ich twarzy malował się dobrobyt i zadowolenie. Porządek, czystość, a nawet pewne poczucie estetyczne znać było w całym domu. Bójne włosy kobiet, gładko uczesane, spadały w grubych warkoczach na ramiona, a malowniczy strój, ozdobny w tych stronach, dodawał wdzięku całemu obrazkowi. Na uboczu gromadki chłopców bawiła się ochoczo, zdając się zapominać zupełnie o obecności zajętych pracą rodziców. Przedmiotem ich żartów był starzec siwowłosy.

Na pierwszy rzut oka, starzec zwracał uwagę gładko przyczesanymi włosami, rzecząc niezwykłą u ludzi jego stanu, przytem miał regularne rysy twarzy i pewien wy-

raz godności, a na czole głębokie bruzdy, od dawna, może bardzo dawna, tam wryte. Wiek to, czy troska, lub może namiętności zostawiły te bruzdy w pełnych godności rysach starca? Jedno i drugie zapewne.

Ruchy starego człowieka świadczyły o sile męskiej, a wyniosła postać zdradzała wytrwałość i moc ducha, które ciężar życia nieustannie złamać usiłował i poczęści już celu dopiął, bo starzec chodził nieco pochylony. Odziany w stare, znoszone ubranie, wyglądał jednak chędogo.

Fabianie, mów po francusku! dostaniesz pięć penny! — zawołał jeden z chłopców, w chwili, gdy robili te spostrzeżenia.

Starzec wyrzucił cały potok słów w cudzoziemskim dyalekcie, w którym odróżnić można było francuskie słowa.

Teraz po niemiecku, to dostaniesz drugie pięć penny! — zawołał inny.

Słowa starca były prawdopodobnie niemiecką mową, której wszakże nie rozumiałem, tak jak i dzieci.

Po angielsku, za pięć penny! — ze wszystkich stron wołały chłopięce głosy.

Starzec z powagą spełnił żądanie. Wydawał się rozentuzymowany tem, co mówił.

Chłopcy wydobyli teraz pieniądze i zapłacili po pięć penny za każdą próbę obecnej mowy. Starzec zacierał ręce z radości.

Gdybym miał jeszcze dziesięć penny — odezwał się po chwili.

To co? — zapytał jeden z chłopców.

To mógłbym kupić kwaterek wódek! — z wesołym błyskiem w oczach dokończył stary.

Zatańcz nam „sowi taniec”, a dam

ci dziesięć penny — przemówił młodec.

— Nie, tańczyć nie będę — prawie gniewnie odparł starzec.

— Ale dostałbyś dziesięć penny!

— Nie chce!

— A wódka?

Westchnienie było odpowiedzią. Znać było, iż spełnienie żądania młodeców przechodziło siły starca, a pragnął wszakże posiadać tak znaczną sumę pieniędzy, aby kupić kwaterek wódki. Zamyślił się głęboko. Nad czym? Może sowi taniec z wódką widły ciężką walkę, zakorzeniony nałóg z upokarzającym czynem.

Pomyśl o wódce! — zawołał znów chłopiec.

Starzec bojaźliwie powiódł okiem po obecnych, przykucał i w tej pozycyi zaczął przebiegać izbę, nasłuchując głos sówi.

Fabian dziś w dobrym humorze, ale też niezły ma zarobek — odezwał się gospodarz chaty z śmiechem, obecni przywórzili mu, a chłopcy tak byli zachwyceni, że, klaszcząc w ręce, wołali wesoło: — Patrzcie tylko, patrzcie na Fabiana!

Po skończeniu tańca, starzec podniósł się, a krople potu spływały mu po białych włosach.

Wręczono mu przyręczone pieniądze, które przyjął nie z taką już radością, jak wynagrodzenie za obcą mowę.

Te dziesięć penny ciężko są zarobione, ale serca boli — mówił starzec, poczem wyszedł z izby.

Po dłuższej chwili starzec powrócił, przyciskając do pierśi butelkę wódki — jedyną rzecz może drogą mu jeszcze na tym świecie.

Domów, nie troszcząc się więcej o starca.

Czyż złe zamiary miała ta rozbawiona dziewczątka? Nie można tego powiedzieć. Znajac nałóg starego i niemożność zaspokojenia go, dostarczali mu sposobności jedynie dla istniejącej, zarobienia pieniędzy, a robili to bez wymiślenia i złych zamiarów.

Starzec, nie mówiąc słowa, usunął się w ciemny kąt izby, wyjął fiaskę z kieszeni, napił się i zapadł w ciężką zadumę. Zdawało mi się, że raz po raz ociera sobie oczy... Równocześnie wieśniacy wstali od roboty i zasiedli do wiececzy.

— Chodź jeść, stary Fabianie! — zapraszała gospodyni.

— Dzisiaj jeść nie będę, dobra gospośniu — drącym głosem odrzekł starzec.

— Ma swoją wódkę, to nie bda o jedzenie, marzy i płacze — mruknęła gospodyni.

Po wiececzy wszyscy porozchodzili się z izby, zostałem ja i starzec. Przygotowano mi tu nocleg, a i starzec miał swoje leże w izbie.

Położyłem się, lecz zasnąć nie mogłem. Dziwny wygląd starca, jego zachowanie się w ciągu wieczora i słowa gospodyni dawały mi wiele do myślenia. Kim był właściwie ten starzec?

Cień noy i cisza głęboka zapanowały w izbie. Zaledwie chciało się wierzyć, że tu niedawno wrzało życie i wesele. Zegar na ścianie uderzał miarowo tik-tak, a dochodzące mnie od czasu do czasu westchnienie starca świadczyło, że i on czuwa.

— Czy stary Fabian nie spi? — zapytałem, rzucając, że ciekawą byłoby rzeczą zajrzeć w głębi tej duszy.

— Nie — odrzekł stary — w takich razach

robów tkackich Juliusza Heinza; dwa domy zaś pod nr 606 i 607 ad p. Karola Rödera nabył p. Henryk Birbaum.

Deklaracja felcerów. Onegdaj, w magistracie tutejszym, 61 felcerów starszych i 17 młodszych dało piśmiennie zobowiązanie, że nie będą oni trudnili się leczeniem chorób wewnętrznych, a w każdym podejrzanym wypadku choroby zawiadomią najbliższego lekarza. Magistrat zastrzegł przytem, że w razie wykroczenia przeciwko deklaracji winnych pociągać będzie do surowej odpowiedzialności.

Z sądu. W dniu 6 b. m. drugi wydział sądu okręgowego w Piotrkowie osądził znowu trzy sprawy wyniki z zaburzeń majowych w Łodzi.

W pierwszej z kolei sprawie zasiadało na ławie oskarżonych trzech posiadaczy: Wawrzyniec Kucz—lat 26, Wojciech Wróbel—lat 17 i Antoni Paszko vel Paszko—lat 15, wszyscy trzech oskarżeni o udział w rozbiciu i spłodowaniu w dniu 6 maja r. b. szynku Nussena Dawidowicza przy ulicy św. Emalii. Według zeznań świadków, a pomiędzy nimi sztabs-kapitana Bazylego Kluczarowa, tłum rzucił się na szynk Dawidowicza, wybił w nim drzwi i okna, zniszczył całe urządzenie sklepowe i spłodował napoje; z tłumem tego udało się przytrzymać tylko oskarżonych, bądź w szynku, bądź w przyległych doń pokojach, z napojami w ręku. Sad okręgowy, wysłuchawszy wniosków prokuratora i obrony, wydał wyrok skazujący na mocy art. 269¹ kod. kar. pełnoletniego Kucza na jeden rok aresztanekich rot, z pozbawieniem niektórych praw i przywilejów, siedemnastoletniego Wróbla na cztery miesiące więzy, a piętnastoletniego Paszko na dwa miesiące więzy.

Drugą z kolei była sądzona sprawa Walentego Zajczkowskiego, oskarżonego o udział w rozbiciu i spłodowaniu w dniu 6 maja r. b. szynku Abrahama Czenlowa, na rogu Wodnego-Rynku i ulicy Targowej. Okoliczności tej sprawy były mniej więcej podobne do poprzedniej. Tym, składający się z przeszło tysiąca osób, rozbił szynk Czenlowa i spłodował wszystko, co się w nim znajdowało; nagle, na widok zbliżającego się wojska, rozpięchli się w różne strony; jeden tylko Zajczkowski nie zdołał uciec i był przytrzymany przez porucznika Włodzimierza Gomulskiego i gefrejtera Michała Latyszewa w chwili, gdy przebiegał przez okno szynku, trzymając w ręku butelkę. Zajczkowski został skazany na osiem miesięcy więzy.

W trzeciej sprawie, na ławie oskarżonych zasiadało osiem osób, a mianowicie: Stanisław Kasz, Idzi Gabara, Michał Cyprowski, Władysław Wiernicki, Leon Rajski, Teofil Fliese, Stefan Leśniak i Czesław Kern, oskarżeni o podżeganie robotników fabryki Heinza i Kunitzera w Widzewie do bezrobocia, celem zmuszenia fabrykantów do podwyższenia płacy robotczej, oraz o użycie groźb i gwałtu względem członków administracji tej fabryki i zmuszenie ich do zawieszenia roboty w fabryce i rozpuszczenia robotników. Winę dowiedziono sześciu oskarżonym, a mianowicie: Kaszowi, Cyprowskiemu, Rajskiemu, Friesemu, Leśniakowi i Kernowi, których skazano na karę więzy od 2—4 miesięcy, sen mnie opuszcza.

— Doznałeś pewno w życiu wiele zawałów; głęboka troska musi cię dręczyć—zaczęłam.

— Miałem dużo pragnień i dużo nadziei; otrzymałem w życiu wiele i wiele też z własnej winy utracilem. Ach! cudzoziemce, przecierpiałem ja wiele—dodał z westchnieniem.

— Ponieważ obaj spać nie możemy, moglibyśmy porozmawiać. Czy nie zechciałbyś mi opowiedzieć historii swego życia? Noc zesłaby nam prędzej, a może obaj osiągnęlibyśmy jakiś pożytek—zaczęłam znów po chwili.

— Moja opowieść smutna i ponura—z boleścią mówił starzec—a któżby z niej jaką korzyść mógł odnieść?

— Nie mów tak! z wszystkiego, co się dzieje w życiu, możemy mieć jakiś pożytek, jeżeli tylko wyciągnąć go potrafimy. Pragnąłbym bardzo usłyszeć opowieść twojego życia.

— Gdyby tylko było tu światło, tak przykro w ciemności. Tyle smutnych nocy spędziłem w ciemności, rozmyślając nad moim bolesnym, chybionem życiem! Nikt tutaj nie wie o tem! Lecz dziś czuję potrzebę wypowiedzenia, zwierzenia się. Gdyby tylko było jasno!—mówił stary.

Zaświeciłem zapalnik i ujrzałem kilka resztek świecy, pozostawionych na stole. Zapaliłem największy kawałek i postawiłem na rogu stołu.

— Mamy więc światło, ja za nie zaplać—przemówiłem.

Starzec podniósł się z leża; wzięła swą fiaskę ukrytą miał w szlomie; teraz wyjął ją i podał mi ze słowami:

— Weź ją pan i dawaj mi od czasu do czasu. Tak liczę mam iachmany, że jej

stosownie do winy i wieku podsądnych; Gabara zaś i Wiernickiego, dla braku dowodów, od odpowiedzialności uwolniono.

Gęsi. Na targ wczorajszy dowieziono tu znaczną ilość gęsi, które cieszyły się bardzo dobrym popytem dzięki świętom żydowskim. Za gęś płacono po ra. 1.35 do rs. 1.60. Najwięcej dostarczono z okolic Piotrkowa i Bełchatowa.

Beleczka. Maryanna S., żona jednego z rzemieślników tutejszych, zabrawszy z domu pokryjonną około 50 ra. gotówki i wiele różnych przedmiotów wartościowych, porzuciła mieszkanie. Opuśczone S. udała się w pogon za sibięgią w kierunku Pabianie, lecz nie zdołała jej przytrzymać. Jak się okazało, przybrała ona sobie za towarzysza niejakiego M., który trudnił się tutaj pokłamek doradztwem.

Wypadek. Onegdaj wieczorem, kilkanaście synok p. H. zamieszkałych przy ulicy Średniej, spadł z balkonu pierwszego piętra, postąpił się dość silnie i wywinął nogę.

Kradzież. W nocy z niedzieli na poniedziałek, z warsztatu kotlarzkiego p. Skrzyżkonia pod nr. 823 przy ulicy Włodzkiej, skradziono między na sumę ra. 40. Złodzieje prawdopodobnie podczas spłodowania warstam byli słposzeni, gdyż znaleziono wszystkie narzędzia kotlarzkie spakowane i przygotowane do wyniesienia.

KRONIKA POWSZECHNA.

* O podniesionej w ministerium skarbu kwestyi reformy obrony interesów w sądownictwie w sądach piszą „Nowosti”, że zamierzono skorzystać z gotowego projektu, wypracowanego jeszcze w roku 1889 przez komisję specjalną, pod przewodnictwem r. t. Tura. Zgodnie z tym projektem, obrona interesów skarbowych ma być powierzona instytucji specjalnej, utworzonej przy ministerium skarbu. Instytucja ta ma rozciągnąć z początku swą działalność tylko na te miejscowości, gdzie w całości wprowadzono ustawy rządowe Cesarza Aleksandra II.

* Minister sprawiedliwości wniosł do rady państwa projekt do prawa zmieniającego formę pogodzenia się stron w sprawach prywatno-kryminalnych. W sprawach takich, a wywołanych przez poszkodowanego, zasądzona kara bywała umarzana w razie pogodzenia się stron. Obecnie to pogodzenie się ma być dozwolone tylko przed wydaniem wyroku przez sąd pokoju, a więc będzie dozwolone tylko w sądzie, zaś po wydaniu wyroku pogodzenie się będzie uznane za niemożliwe.

* Komisja specjalna, utworzona z powodu spadku cen płodów rolniczych, wniosła za pośrednictwem ministerium spraw wewnętrznych do rady państwa projekt przepisów normalnych o towarzystwach rolniczych wiejskich i obowiązkowym państwowym ubezpieczeniu bydła.

* Niedawno departament gospodarczy, przygotowując się do rewizji ustawy wyznosiowej, polecił gubernatorom wypowiedzieć swe zdania w kwestyi najlepszego sposobu zabezpieczenia żywności dla ludu; wszyscy gubernatorzy oświadczyli się za urządzeniem magazynów zapasowych.

* „Świat” donosi, że ministerium spraw wewnętrznych, w celu polepszenia bytu ekonomicznego włościan, zamierza pieniężną powinność szarwarkową zastąpić szarwarkiem w naturze, zorganizować sta-

trzymać nie mogę. Włóż do kieszeni lub ukryj na pierś.

Wziąłem butelkę i schowałem w bocznej kieszeni.

— Zaczynj tylko—powiedziałem, patrząc na starca, w którego oczach lży świeciły.

— Nie mogę się oprzeć pańskiemu przyjacielskiemu wezwaniu—odezwał się cicho.—Jesteś pan tak dobry i życzliwy dla mnie. Może to po raz pierwszy i ostatni w życiu spotkam człowieka, przed którym mogę się wynurzyć. Pan pierwszy rozświecił miemną noc mojego życia... tyle razy czuwałem pograżony w zadumaniu. Proszę cię tylko, nie sądz mnie zbyt surowo, gdy dowiesz się wszystkiego. Zastępuje na potępienie, lecz tyle w życiu wycierpiałem. Stratowanego nie sądz pan za surowo!—prosił starzec.

Ująłem go za rękę i przyrzekłem pobłażanie.

— Słuchaj więc pan—zaczął stary.—Jestem synem rzemieślnika; rodzice moi mieszkali w mieście, którego nazwiska nie chcę wymienić. Pobozni, dobrodusznj ludzie, wychowywali swa dzieci w bojaźni Boga i obyczajności. Byłem szóstym z kolei. Rodzice od młodości zawiązali we mnie zamiłowanie i chęć do nauk, a choć niezamoilni, posyłali mnie do szkoły. Byłem w klasie zawsze pierwszym, a nauka przychodziła mi z łatwością, bez wysiłku pracy. Profesorowie chwaili moje nadzwyczajne postępy, niezwykłą bystrość umysłu i dowiec cięty jak brzytwa. Wszyscy koledzy poszukiwali mojego towarzystwa, lecz ja o nich nie dbałem, bo w blasku tych pochwał nabywałem wysokiego pojęcia o sobie.

Tak upłynął czas pewien.

le roboty publiczne, dla pokrywania tym sposobem niedoborów podatkowych, przyrzecem do robót tych wlościanie byłiby powoływani zimą, pobierając część podatków w zbożu, oraz stosować wszelkie możliwe środki do podniesienia drobnego przemysłu.

* Projekt przepisów dla policji wiejskiej będzie przedmiotem narad w radzie państwa. Ministerium spraw wewnętrznych pragnie zastąpić obecnych setników i dziesiątników (soitsów) przez t. zw. strażników wiejskich. Ci ostatni rekrutowaliby się wyłącznie z pomiędzy żołnierzy dymisyonowanych i powoływani byłiby drogą wyborów na zgromadzeniach wiejskich i gminnych.

* Rada opieki Cesarzowej Maryi, jak donosi „Grażdanin”, wypracowała projekt nowej ustawy o opiece nad ślepyimi

* Ministerium spraw wewnętrznych odłożyło na później wprowadzenie instytucji ziemskich w kraju Nadbałtyckim; przedtem uregulowane będą w tym kraju powinności kościelne i publiczne, i dokonana reforma ustawy miejskiej.

* W Warszawie stan epidemii przedstawia się tak: w dniu 6-ym b. m. było 8 wypadków zachorowania (na ulicy Dobrej nr. 58—1 wypadek, na Białostockiej nr. 53—2 w., na Radzymińskiej nr. 3—1 w. i nr. 44—2 w., na Rybakach nr. 8—1 w. i na Rybakach w kapielach Muchowicza—1 w.). Oprócz tego, zachorowała jedna osoba przybyła ze wsi Wola, na chorobę podejrzaną. Razem więc zachorowało 9 osób, w tem 5 chrześcian i 4 żydów. Umarły 3 osoby. W piątek, d. 7 b. m. zachorowały 4 osoby, z których jedna z okolicy podmiejskiej, z Targówka i po jednej na Radzymińskiej nr. 44 i Wiosennej nr. 3 i 22. Umarło 2 chrześcian i 1 żyd. Od chwili pojawienia się cholery w Warszawie do 7 b. m. zmarło tu 16 osób, w tem 9 chrześcian i 7 żydów. („Warszawski dziennik”).

* O przebiegu cholery w Królestwie Polskiem „Warszawski dziennik” podaje następujące dane statystyczne: W dniu 5-ym b. m. w Siedlech zachorowało na cholere 9, wyzdrowiało 10, zmarło 2, pozostało 31 osób; w powiecie siedleckim zachorowała 1, zmarła 1; w Międzyrzeczu zachorowało 10, wyzdrowiało 1, zmarło 11, pozostało chorych 24 osoby; w Antoninie pozostała 1 osoba; w Ostrowie zachorowało 26, wyzdrowiały 4, zmarło 8, pozostały 83 osoby; w Nowym-Orzechowie wyzdrowiały 4, pozostało 8 osób; w Białej zachorowało 12, zmarło 6, pozostało 12 osób; w Hannie pozostały 2 osoby; w Terespolu pozostała 1 osoba; w Zablociu pozostała 1 osoba; w Zelechowie zachorowały 3, wyzdrowiała 1, pozostały 3 osoby; w Goniwilku zach. 4, zm. 1, pozost. 3 osoby; w Koeku pozostała 1 osoba. W dniu 5-ym b. m. w Lublinie zachorowały 32, wyzdrowiało 16, zmarło 10, pozostały 162 osoby; w powiecie lubelskim zachorowało 21, wyzdrowiało 9, zmarło 13, pozostało 96 osób; w pow. lubartowskim zachorowały 33, wyzdrowiały 3, zmarło 11, pozostało 91 osoba; w Lubartowie zachorowało 7, wyzdrowiały 4, pozostało 16 osób; w Łęcznie wyzdrowiała 1, pozostały 2 osoby; w Janowie zmarły 2, pozostało 5 osób; w Potoku zachorowała 1, zmarła 1 osoba; w

W stosunku z duchowym rozwojem, formowało się też moje fizyczne ja. W dwudziestym roku życia byłem zdrowym, krępkim i najpiękniejszym młodzieńcem w całej okolicy. Wszyscy patrzyli na mnie zycielwie, myśląc, że będę z czasem ozdobą rodzinnego miasta. Ach, mój Boże! jakąż stałem się ozdoba rodzinnego mojego miasta!—wybuchając płaczem dorzucił starzec.

Widziałem jak usta i policzki drżały mu z wzruszenia, a białe włos chwiał się na skroni pod wpływem zbudzonych wspomnień. Gdy stary uspokoił się trochę, przemówił:

— Czy nie chciałbyś mówić dalej?

— Rozjaśnił pan światło, knot taki długi, zaczyna się robić ciemno; podaj mi też fiaskę—mówił stary, ocierając oczy rękawem ubrania.

Obciąłem knot i podałem fiaskę, z której napił się trochę i zwrócił mi resztkę. Doznałem wrażenia, iż nie mam przed sobą pijaka; przez cały wieczór z fiaski ledwo połowa ułynła. Może świadomości, iż nie stanie drogowanego napoju, skłaniała starca do tej oszczędności, a może zboleła serce i zlamane ciało nie znosiło nadmiaru. W każdym razie starzec nie był pijany.

— Może będziesz mógł dalej opowiadać, jestem ciekawy jak ci się potem w życiu działo—zrobiłem znów uwagę.

— O, tak! wszyscy spodziewali się po mnie wielkich rzeczy—zwoła mówił stary—ceniono mnie i kochano, ale najwięcej życzliwości okazywała mi młoda Agneta, towarzyszyła lat dziecięcych. Tworzyliśmy jakby jedną duszę, a Agneta z radością śledziła moje postępy w naukach. Ja zaś patrzyłem w nią z myślą spełnie-

Kraśniku zachorowało 5, zmarło 5, pozostało 21 osób; w Chelmie zachorowały 3, wyzdrowiały 3, pozostało 6 osób; w Siedlecach zachorowało 8, wyzdrowiała 1, zmarła 1, pozostało 16 osób; w Janowie zachorowało 1, pozostały 2 osoby; w Turbinie zachorowało 11, wyzdrowiały 4, zmarło 5, pozostało 7 osób; w pow. nowoaleksandryjskim zachorowało 17, wyzdrowiało 6, pozostały 83 osoby; w Nowej-Aleksandrii wyzdrowiały 2 osoby; w Opolu zachorowało 28, wyzdrowiało 21, zmarło 12, pozostało 66 osób; w pow. hrubieszowskim pozostało 8 osób. W dniu 6-ym b. m. w pow. miechowskim zachorowało 12, wyzdrowiały 3, zmarło 9, pozostały 52 osoby; w pow. pińczowskim zachorowało 9 wyzdrowiały 3, zmarło 3, pozostało 12 osób; ogółem od czasu ukazania się epidemii w obu powiatach guberni kieleckiej zachorowały 162, wyzdrowiały 34, zmarły 64, pozostały chore 64 osoby.

* Łęczyński nadesła do Warszawy wiadomość o śmierci dra Uwanowa. Jest to pierwszy lekarz w naszym kraju, który padł ofiarą walki z cholera, niosąc bowiem energicznie pomoc chorym, sam uległ epidemii. („Warszawski dziennik”).

* „Warszawski dziennik” pisze: „Smutną wiadomości komunikują nam z powiatu włodawskiego, guberni siedleckiej, w osadzie Ostrowie. W osadzie tej liczą do 6,000 mieszkańców, z których żydów jest około 5,000, chrześcian zaś mniej niż tysiąc. Żydzi ostrowscy odznaczają się więcej, niż gdzieindziej, cechami, właściwymi temu plemieniu: mieszkaunia ich są skupione i brudne, a przytem są oni ciemni i zaboboni i zaniedbują wszelkich zapobiegawczych środków ostrożności. Dnia 10-go września zdarzył się w osadzie pierwszy wypadek cholery, poczem zaraza zaczęła zmagać się, tak, że do 26-go września liczone 42 wypadki cholery od czasu jej

zjawienia się; wypadków śmierci było 18, przyczem padli ofiarą wyłącznie żydzi, zaś pomiędzy chrześcianami niebyło nawet wypadku zasłabnięcia. Dla odnośnienia zmarłych na cholere na cmentarz, policja miejscowa wskazała drogę najkrótszą, przez najmniej ludne ulice osady; żydzi jednakże nie tylko, że nie spełniali tego rozporządzenia, lecz przeciwnie, dokładali wszelkich starań, żeby cholera rozszerzyła się pomiędzy chrześcianami, przypuszczając zapewne, że wtedy pozostawi ona żydów w spokoju; przenosząc nieboszków, rozrzucali oni po ulicach cukier, bułki i inne materiały spożywcze; nie dosyć na tem, do studni, z których była brama woda do picia, wylewali wodę, którą obmywano trupów cholerycznych. Policja miejscowa z wójtom gminy na czele, z powodu małej swej liczby, nie mogła powściągnąć tych nadużyć, chociaż przedsięwzięła wszelkie środki od niej zależne. Ludność chrześciańska, zaniepokojona w najwyższym stopniu postępkami żydów, chciała obronić się sama od niebezpieczeństwa, skutkiem czego nastąpiło starcie pomiędzy nią a ludnością żydowską; starcie to przeszło następnie w bójkę, w której przewaga była po stronie żydów, jako o wiele liczniejszej od swych przeciwników. Pobitych chrześcian, żydzi bardzo szardzieli, chodzili tłumnie po ulicach i tłukli okna w domach „gojów”. W nocy

nie zdradziłam przed sobą naszych uczuć, lecz serca nasze rozumiały się, bo miłość zna różne drogi objawiania się na świat. Agneta była najpiękniejszą dziewczyną w okolicy, a bogatym konkurentem dawała kosze, jakby w swym sercu dla żadnego z nich już miejsca znaleźć nie mogła. Pojechałem właśnie na pierwszy semestr do uniwersytetu. Zabawy i dowcipy kolegów nie miały dla mnie żadnego pociążu, w najweselszem towarzystwie byłem smutny i milczący. Myślałem wciąż o Agnecie. Dawni towarzysze dziwili się tej zmianie i usiłowali zbudzić miłoną westość, lecz daremnie. Nowi zaś uważali mnie za prostaka, a przynajmniej za leniwego odułka. Słuchałem wykładów, a raczej chodziłem i nic nie słyszałem. Jedną myśl, jedno uczucie, jeden cel istniał dla mnie—Agneta. Ona tak moim duchem zawiadnęła, iż poza nią świata nie widziałem. Pierwszy semestr byłby stracony, gdyby nie moje zdolności, dzięki którym nieźle złożyłem egzamin. Serce mi z pierś wyskoczyło chciało, gdy po skończonym semestrze wracałem do domu, miałem przecież ujrzyć znów Agnetę! Jechałem z silnem postanowieniem wyznania jej swych uczuć przy pierwszej sposobności. Pewnego wieczoru przed Bożem Narodzeniem stanąłem w domu. Powitałszy rodziców i rodzeństwo, zapytałem Maję, czy zastąpi Agnetę w domu. Stara słuszca była w naszym domu od lat wielu, mogłem więc zaufać jej jak matce.

— Ocho! takie to już myśli masz w głowie!—kiwając głową odpowiedziała Maj-

ny 13 kop. za pud. Wadyum 400 rs.
Dnia 4 listopada r. b., w biurze powiatu wło-
stawskiego, odbędzie się licytacja na rozszere-
nie szpichara mrowianego, służącego jako skład na
rzędną ogniową w m. Władysławowie, od sumy
2,727 rs. 6 kop. Wadyum 1/20 sumy licytacyjnej.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.
Zmarli w dniu 10 października:
Ewangeliści: Dzieci do lat 15-tn zmarło 5, w tej
liczbie chłopców 3, dziewcząt 2, dorosłych 1,
w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie:
Karolina Grünig, lat 78.
Starozakonni: Dzieci do lat 15-tn zmarło 3, w tej
liczbie chłopców 1, dziewcząt 2, dorosłych 1,
w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie:
Israel Wolf Zajdler, lat 53, Estera Eaja Swartz,
lat 16.
Maidźstwa swaroty w dniu 10 października.
Ewangeliści: Fryderyk Zilke z Olga Zinser, Ed-
ward Byszard Neumann z Hulda Berger, Johann
Jerzy Zier z Emilia Weiss, Juliusz Jung z Berta
Kantmann, Juliusz Emil Vogt z Otylia Marta Li-
bracka, Henryk Köhle z Filipina Bansehe, Jan
Behnke z Anna Marya Nassalska, Rudolf Ryt
z Wanda Schimmel, Oskar Schweikert z Marya
Kenrod, Adolf Donn z Rozalia Gerlich, Gustaw Her-
mann Busch z Paulina Gatzka, Bolesław Dutkie-
wicz z Hulda Gatzka.

MONETY i BANKNOTY

Kupony celne	Not. urzęd.	biura.
Marki niemieckie	---	159 1/2
Austriackie banknoty	---	49 1/4
Franki	---	83 1/2
		40

TELEGRAMY GIELDOWE.

Giełda Wareszawska.	Z dnia 10	4 dnin 11
Zaplacono		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 nr.	49.10	49.---
na Londyn za 1 f.	10.05	9.94
na Paryż za 100 fr.	39.75	39.70
na Wiedeń za 100 f.	83.30	83.45
Zadano z końcem giełdy		
Za papiery państwowe		
Listy likwidacyjn. Kr. Pol. drob.	99.25	99.25
Ruska pożyczka wschodnia	103.---	103.---
4% pań. wowa.	95.75	95.75
Listy zast. siena. Sergi I duke	102.75	102.75
" " " " III malo	102.30	102.25
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	102.15	102.15
" " " " V	101.50	101.50
Listy zast. m. Łodzi Sergi I	---	---
" " " " II	---	---
" " " " III	---	---
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaras	204.75	205.40
" " " " na dostawę	205.---	205.50
Dyskonto prywatne	3 1/4	2 1/2

LISTA PRZYJEDZONYCH.
Grand Hotel. A. Damski z Lille, G. Werner z

Tomaszowa, A. Rauch, Librach z Warszawy, Kut-
schura z Berna, Bauerkitz z Myzkowa.
Hotel Victoria. M. Goldmann i Michajłow z Mo-
skwy.
Hotel Polski. Grabowski i Gołub z Kalisza,
Winter i Lewi z Warszawy.

Rozkład jazdy pociągów.

ŁÓDŹ	PRZYCHODZĄ						ODCHODZĄ					
	Godziny i minuty						Godziny i minuty					
	1 01	8 12	9 42	4 46	8 58	10 46	1 01	8 12	9 42	4 46	8 58	10 46
Kolnaski.	12 00	7 08	8 38	3 42	7 51	9 42	10 58	7 25	1 20	8 09	9 30	3 20
Skiernewice	10 58	5 10	11 00	5 40	5 40	3 20	9 30	8 50	1 50	1 50	1 50	1 50
Warszawa	9 30	5 10	11 00	5 40	5 40	3 20	10 28	8 05	1 05	1 05	1 05	1 05
Aleksandrów	3 20	5 45	2 17	6 42	10 50	8 52	10 28	8 05	1 05	1 05	1 05	1 05
Piotrków	5 45	2 17	6 42	10 50	8 52	10 28	10 28	8 05	1 05	1 05	1 05	1 05
Granicz	10 50	8 52	1 50	10 28	8 05	1 05	10 28	8 05	1 05	1 05	1 05	1 05
Sosnowice	10 28	8 05	1 05	10 28	8 05	1 05	10 28	8 05	1 05	1 05	1 05	1 05
Tomaszów	5 23	3 32	3 32	12 43	4 10	11 53	10 58	7 05	7 05	7 05	7 05	7 05
Bain	12 43	4 10	11 53	4 10	2 42	9 05	10 58	7 05	7 05	7 05	7 05	7 05
Iwangr. (Iwan.)	4 10	2 42	9 05	8 23	5 23	5 23	10 58	7 05	7 05	7 05	7 05	7 05
Dąbrowa (Dąb.)	8 23	5 23	5 23	12 23	12 25	10 25	10 58	7 05	7 05	7 05	7 05	7 05
Petersburg	12 23	12 25	10 25	10 25	6 33	7 05	10 58	7 05	7 05	7 05	7 05	7 05
Moskwa	12 23	6 33	7 05	9 50	4 31	7 01	10 58	7 05	7 05	7 05	7 05	7 05
Wiedeń	12 25	4 31	7 01	9 24			10 58	7 05	7 05	7 05	7 05	7 05
Kraków							10 58	7 05	7 05	7 05	7 05	7 05
Wrocław							10 58	7 05	7 05	7 05	7 05	7 05
Berlin	9 24						10 58	7 05	7 05	7 05	7 05	7 05

ODCHODZĄ

ŁÓDŹ	5 45	7 15	1 20	6 03	9 50
PRZYCHODZĄ					
Kolnaski	6 48	8 18	2 32	7 07	11 00
Skiernewice	8 05	4 38	8 42	4 38	8 42
Warszawa	10 10	6 50	10 30	6 50	10 30
Aleksandrów	1 28	9 10	9 10	9 10	9 10
Piotrków	9 30	3 51	3 51	3 51	3 51
Granicz	2 15	9 15	9 15	9 15	9 15
Sosnowice	3 00	9 45	9 45	9 45	9 45
Tomaszów	10 28	2 25	2 25	2 25	2 25
Bain	2 25	5 57	5 57	5 57	5 57
Iwangr. (Iwan.)	5 57	8 56	8 56	8 56	8 56
Dąbrowa (Dąb.)	11 03	11 03	11 03	11 03	11 03
Petersburg	10 58	3 33	3 33	3 33	3 33
Moskwa	10 58	7 05	7 05	7 05	7 05
Wiedeń	7 05	7 10	7 10	7 10	7 10
Kraków	7 05	7 10	7 10	7 10	7 10
Wrocław	9 49	6 50	6 50	6 50	6 50
Berlin	6 25	6 50	6 50	6 50	6 50

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem
wykazują czas od godziny 6-ej wieczorem do go-
dziny 6-ej rano.

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Łódzki.
VICTORIA.
We środę, d. 12 października
ZOLNIERZE LUDWIKA XIII
(Les mousquetaires au couvent).
Operetta w 3 aktach, muzyka
Varney'a.
(Grana w warszawskim sezonie
w Belle-vue 20 razy z rzędu).
Tłóm. St. Zaborskiego.
Papa Bridaine p. Winkler
Brisac muszkietero p. Rybak
Gontraat wie p. Recki
Rigobert wie p. Marecki
Hirabia Pontcourlay p. Komau
Richard Oberysta p. Szymorski.
Langlois mieszczanie p. Gremurzyński
Farin mieszczanie p. Wisłocki
I pielgrzymi p. Wirgiliusz
II p. Walentowski.
Simona służąca w
obierzy p-ni Bronikowska
Marta siostrzenice p-na Niesiolowska
Luise krawiego p-na Poraj
Przełożona pensjonatu p-ni Szymorska
Opertuna, ochmatryznipni Trapszo
Agata p-ni Wisłocka
Blanka pensjonarki p-na Ostrowska
Isabella p-na Sulowska
Jaquellina p-ni Sikorska
Jeanetta mieszczanki p-na Lewandowska
Klodina p-ni Zaborowska
Margot p. Beitarowicz
Rzecz dzieje się w Turenji.
TAŃCE: „Polka muszkieterów”,
układu S. Zaborskiego.

Do wynajęcia
POKÓJ meblowany z osobną wejściem,
może być z całodziennym utrzymaniem lub
bez takowego i 1 pokój z kuchnią. Tam-
że jest do sprzedania szyniel niezno-
wki w dobrym stanie. Wiadomość, ulica
Konstantynowska № 327, dom W. Kamiń-
skiego, 3 piętro na prawo. 2097-3

Młoda osoba
poszukuje miejsca bufetowej w ca-
kierni lub restauracji.
Zgłaszać się proszę, ulica Dziel-
na, dom Szompicha, mieszkania
№ 1. 2064-0

ZGUBIONO
kartę pobytu,
wydaną z magistratu m. Łodzi, na
imię Anastazy Kalnowskiej.
Łaskawy znalazca raczy takową
złożyć w tutejszym magistracie.
2104-

Sybjekt
składu sukna firmy H. Meylert
w Warszawie, który pracował tam-
że przez lat 10, prosi Sz. Pp. fa-
brykantów i kupców o jakakolwiek
posadę. Wiadomość, W-ny Sieben-
eichen, Nowy-Bynek, obok magi-
stratu. 2069-

W sali Koncertowej
w dniach 12 i 13 b. m. ostatnie dwa
KONCERTY
orkiestry włościańskiej
pod dyrekcją
K. Namysłowskiego.
Początek o godzinie 8 wieczorem. Cena wejścia 40 kop.
W sobotę, dnia 15 b. m. **Koncert w Kaliszu.**
2103-1

DYREKCJA
Drogi Żelaznej Warszawsko - Wiedeńskiej
podaje do wiadomości osób interesowanych, że do eksploatacji drogi w roku 1893
potrzebować będzie:
170,000 sztuk podkładów dębowych zwyczajnych, mających po 8' długości, 10'
szerokości i 6" grubości,
20,000 sztuk podkładów dębowych, mających po 8' długości, 9" szerokości i
6" grubości i
196 kompletów, czyli 89,278 stóp bieżących, podkładów dębowych podrozjazdo-
wych odpowiednich wymiarów.
Każdy kandydat sobie przysłać udział w konkurencji na tę dostawę zechce
złożyć na ręce Naczelnika Wydziału Gospodarczego, najpóźniej do dnia 5 (17)
października r. b. opieczowaną deklarację z napisem na kopercie: „Deklaracja
na dostawę podkładów dla drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej w roku 1893”.
Do deklaracji winny być dołączone, własnoręcznie podpisane, warunki licytacyj-
ne, które, wraz ze szczytowym wykazem podkładów, zgłaszającym się będą
wydawane w biurze Wydziału Gospodarczego codziennie, w zwykłych godzinach
biurowych, oraz kwit kasy Głównej drogi żelaznej Warszawsko - Wiedeńskiej na
wniesione wadium, w wysokości wskazanej w rzeczonych warunkach licytacyjnych.
2004-2

W dobrach Lubejna,
mila od Częstochowy, jest do sprze-
dania zaraz **200 do 300 kóp**
główek wybornej, wiel-
kiej, białej kapusty,
kopy lub pudy. 2090-3-

Droga Żelazna Fabryczna
Łódzka.
Z powodu oświadczenia wysyłającego,
A. Dobranickiego, o zagubieniu duplika-
tów listów frachtowych Łódź - Berdyczów
za № 31,147 z dnia 9 Września r. b. i za
№ 34,092 z dnia 19 Września r. b., Droga
Żelazna Fabryczna-Łódzka podaje do wi-
adomości, że pominięte duplikaty listów
frachtowych uznaje za nieważne.
2091-3
W domu prywatnym podejmują się
stolarzania;
obitady i kolacje
zdrowe, świeże, po gospodaraku przyrzą-
dzone, ulica Przejazd № 10, vis-à-vis cy-
klistów, w oficynie i piętro na prawo.
2055-3

Osoba młoda, posiadająca
gruntownie znajomość kroju
i szycia bielizny, oraz robót
ręcznych, a także znająca się
dokładnie na gospodarstwie
domowem, poszukuje miejsca stałego.
Wiadomość ulica S-go Andrzeja № 6,
w pracowni sukien i okryć damskich W-jej
Waleryi. 2065-3

DYONIZY MELENIEWSKI,
magister prawa i administracji, adwokat
przyjęty otworzył swój kancelaryj w do-
mu **Helda,** ulica **Mikolajewska**
dawniej **Dzika Nr. 13** (nowy), naprze-
ciwko plantu dr. żel., drugie piętro od
frontu. Prowadzi sprawy sądowe i wło-
ściańskie. 1754-41

Lecznica dla zwierząt i wzoro-
wa KUZIA Angielska Przyjmuje na sta-
łe leczenie konie i psy i udziela porady
w każdym czasie. Prawidłowe i trwałe
kucie koni, ul. Miłcza № 821-a.
Warkoff i Kwadslawski.
25,000 lub 20,000
potrzebne na majątek ziemski w Lu-
belskiem po 30,000 Tow. Kredyt.
Ziems. Gwarancja osobista naj-
pewniejsza. Kapitałiści raczą oso-
biście lub piśmiennie zgłosić się
w Warszawie na ul. Oboźna № 5
do lokatora mieszkania № 2.
2046-3

Drukarnia „Dziennika Łódzkiego”
w Łodzi, Pasaż Meyera Nr. 9 (nowy),
przyjmuje obstarunki na
książeczki obrachunkowe dla robotników
(rachobietnyh knizhki)
podług najnowszego wzoru, zatwierdzonego przez Piotrkowską Kom-
isyę do spraw fabrycznych, z przepisami porządku wewnętrznego nor-
malnie (zatwierdzonymi przez Inspektora Fabrycznego) lub własne-
mi fabryki i wykonywa takowe szybko i po cenie umiarkowanej.

BIURO OGŁOSZEŃ
Żadnych filij w mieście nie posiada.
Rajchman i Frendler
Pierwsze w kraju, istniejące od lat 15,
BIURO OGŁOSZEŃ
do wszystkich dzienników
Warszawa, Senatorska 26,
PRZYJMUJE
Inseraty i Reklamy
do wszystkich gazet warszawskich, prowincjonal-
nych, ruskich i zagranicznych
po cenach redakcyjnych,
Przy większych zamówieniach odpowiednie rabaty.
Redakcja ogłoszeń i reklam, kosztorysy, objaśnie-
nia, oferty, numery gazet, katalogi i t. p. bez-
płatnie i franco.
Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera żadnych
filij w mieście nie posiada. 1609-0

BIURO OGŁOSZEŃ
DRUKARNIA
„Dziennika Łódzkiego”
W ŁODZI,
Pasaż Meyera Nr. 9 (nowy),
przyjmuje wszelkie roboty drukarskie, a mianowicie:
książkowe i tabelaryczne, oraz blankiety, cyrkularze,
rachunki, memoranda, zaproszenia, adresy, bilety wizyto-
we, adzse i t. p., które wykonywa starannie, na czas
oznaczony i po możliwie umiarkowanej cenie.
Posiada na składzie: przepisy o pracy małoletnich,
książki fabryczne (zatwierdzone przez Insp. Fabrycz-
ny): do zapisywania dorosłych i małoletnich robotników
i do zapisywania kar, szematy do zapisywania wypad-
ków w fabryce, książki i druki, służące dla sądów po-
koju i gminnych, tłumaczenia do wksll i t. p.